

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Powstanie w Będzinie – walka o pamięć

161 Crew

161 Crew
Powstanie w Będzinie – walka o pamięć
1 sierpnia 2021

161crew.bzzz.net

pl.anarchistlibraries.net

1 sierpnia 2021

Spis treści

Polityka historyczna	3
Bez znajomości historii czeka nas powtórka	3
Pamiętniki dziewczynek z Będzina	4
Prześladowania i eksterminacja	5
Powstanie w Będzinie	6
Walka by umrzeć godnie	7
Krata w oknie	7
Została tylko tabliczka	8
Pamięć o przeszłości to walka o przyszłość	9

Nasza walka to nie jest wyłącznie walka o przyszłość, czy teraźniejszość. Bardzo pozorne jest twierdzenie, że przeszłość nie jest polem dalszej walki oraz, że jest ona niezmienna. Ktoś mógłby stwierdzić, iż przeszłości nie da się zmienić, że nie da się odwrócić biegu wydarzeń. Bardzo lekkomyślnie jest uważać za fakt niepodważalny odpowiedzialność nazistowskich Niemiec za holocaust, Europejczyków za kolonializm albo komunistów za de facto eksterminację ludności własnych krajów.

Polityka historyczna

To co dla nas jest klarowne, nie musi być takie samo dla przyszłych pokoleń. Dzisiejsza propaganda nacjonalistów może budzić śmiech. Bo niektórzy z nich twierdzą, że za rewolucją francuską stali nacjonaści, że Franco ratował Hiszpanię przed czerwonym terrorem. Rządzący twierdzą, że powstańcy warszawscy walczyli o narodową Polskę bez mniejszości etnicznych, homoseksualizmu i antyfaszyzmu. Problem polega na tym, że narracja historyczna wciąż się zmienia, jest polem nieustannych dążeń każdej władzy do manipulacji i podporządkowywania sobie wydarzeń pod własną ideologię.

Każda władza, bardziej lub mniej ukrywająca swój autorytaryzm prowadzi prawdziwą wojnę z historią, starając się stworzyć własną, jedynie słuszną prawdę historyczną. Obecnie tego wydaniem jest IPN, ale nie jest to domeną wyłącznie obecnej władzy, ale każdej władzy, co pokazała nam właśnie historia. Najlepszym zobrazowaniem dlaczego trzeba bezustannie walczyć o zachowanie przeszłości są dzieła Orwella, „Rok 1984”, czy „Folwark Zwięrzęcy”.

Bez znajomości historii czeka nas powtórka

W roku 1942 w całym kraju w gettach i obozach koncentracyjnych ginęli ludzie, tak samo było w Będzinie. Na terenie Starego Warpia „Kamionka” nasi w maju 1942 roku stworzyli getto dla mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego pochodzenia żydowskiego. Umieszczano tam przymusowo także Żydów z Bohumina, Kielc, Oświęcimia oraz Czechosłowacji. Głód, cierpienie, strach i terror były codziennością kilkudziesięciu tysięcy ludzi ciasno rozlokowanych na terenie getta. Mieszkańcy byli pozbawieni wszelkich praw, nawet do godnej śmierci, mało komu udało się przeżyć.

„Pod koniec 1942 roku prawie wszyscy Żydzi wiedzieli już o eksterminacji ich braci i siostr z innych rejonów Polski. Informacje z Oświęcimia, z Warszawy, Krakowa nie dawały żadnych złudzeń, co do przyszłości. Mimo to tliła się tu nadzieja. Na początku 1943 r. na terenie Zagłębia wciąż mieszkało około 61 tys. Żydów, z czego ponad 18 tys. w samym Będzinie. Większość z nich pracowała w dużych nazistowskich fabrykach, znanych jako „szopy”. Kto pracował, ten był potrzebny i mógł uniknąć deportacji do obozu zagłady”

Adam Szydłowski, twórca Dni Kultury Żydowskiej w Będzinie

Przymusowe wysiedlanie Żydów do getta rozpoczęło się jesienią 1942 roku, a zakończyło wiosną 1943 roku. W odróżnieniu od innych podobnych miejsc na terenie Polski, getto nie było otoczone murem, ale posterunkami, zasiekami i informacjami o zakazie jego opuszczania. Do sierpnia 1942 r. do Auschwitz wywieziono „ino” 2400 Żydów, ludzi starszych i dzieci – osoby niezdolne do pracy w niemieckich fabrykach. W sierpniu rozpoczęła się jednak prawdziwa segregacja, faszyci dokonali jej na boisku „Hokoachu”, gdzie 12 sierpnia zgromadzili ludność żydowską.

Pamiętniki dziewczynek z Będzina

„Jak wyglądała selekcja? – Pamiętam, że część Żydów, przechodząc co tak naprawdę znaczy selekcja, którą dowodził Kuczyński, przed zbiórką malowała sobie włosy na czarno, chcąc w ten sposób odmłodzić się. Podczas selekcji nad boiskiem rozpętała się burza i woda zaczęła zmywać farbę z włosów, która zaczęła spływać po twarzach. Proszę sobie wyobrazić obraz ludzi pełnych lęku, strachu i do tego ze strużkami farby na twarzach. To był przerażający widok. Część osób wiedziała, że selekcja i przydział do „3” to śmierć. Kiedy ujrzałam w grupie nr 3 dzieci i starców, zrozumiałam, że będzie źle, że to są właśnie osoby niepotrzebne III Rzeszy, osoby skazane na śmierć w piecach Auschwitz. Wzrok Kuczyńskiego był przerażający i przesywający. Baliśmy się go wszyscy. Był panem życia i śmierci”

nic. Jednak ostatnio jednej z grup zdarzyło się usłyszeć w swoją stronę „Jude raus!”, to pierwszy przypadek podobnej agresji od dawna.

Pamięć o przeszłości to walka o przyszłość

Sam byłem w Będzinie parę miesięcy temu, napotkałem wiele swastyk i krzyży celtyckich na murach. Jest to obrzydliwe tym bardziej, że to miasto o takiej historii, historii wielkiego okrucieństwa i poświęcenia. Niedługo, pierwszego sierpnia przypada 78. rocznica rozpoczęcia likwidacji getta w Będzinie. Dlatego jako ruch antyfaszystowski musimy pamiętać, że walka o przeszłość, to walka o przyszłość. To walka aby nikt nigdy nie zapomniał do czego prowadzi nacjonalizm. By nie zapomnieć co spotkało niewinnych ludzi i o to aby taki los nikogo już nigdy nie dotknął.

Została tylko tabliczka

Wszyscy członkowie zrywu przeciwko faszystom zginęli w walkach. Tylko około 30 Żydom udało się przeżyć koszmar getta i uciec. Organizatorami zbrojnego oporu byli Frumka Płotnicka – łączniczka ŻOB na terenie kraju, Józef i Bolesław Kożuchowie – przynależący do organizacji Hanoar Hacijoni, Cwi Brandes – działacz Haszomer Hacair i członek kierownictwa ŻOB-u w Będzinie.

Jesienią 1947 roku do Będzina przyjechała grupa nielicznych, którym udało się przeżyć. Zapewne czuli się zobowiązani, do budynku przy Podsiadły 24 zamontowali marmurową tablicę. Z relacji spoglądającej z okna swojego domu Marii Polak wynika, że zrobili to w pośpiechu, powiedzieli, że jej dom przejdzie do historii.

DNIA 3.08.1943 R. ZGINĘLI W BUNKRZE
NA TYM PODWÓRZU W NIERÓWNEJ
WALCE Z NAJEŹDZCĄ HITLEROWSKIM
CZŁONKOWIE DRORU I POALE SJON C.S.
FRUMKA PŁOTNICKA, HERSZEL
SZPRYNGIER, BARUCH GAFTEK I ICH
TOWARZYSZE
WIERNI SYNOWIE RUCHU CHALUCOWEGO
PADLI W WALCE O WOLNOŚĆ I GODNOŚĆ
NARODU ŻYDOWSKIEGO
O NIEPODLEGŁĄ POLSKĘ
I WOLNOŚĆ CAŁEJ LUDZKOŚCI
PAMIĘĆ ICH TRWAĆ BĘDZIE WIECZNIE
C.K. POALE – SJON C.S. CK. DROR W POLSCE

Treść napisu z tablicy

Nad tablicą zawiesili także portret Frumki Płotnickiej. Portretu dawno nie ma, ale tablica wisiała dziesięciolecia, dopiero niedawno odnowiona przez działającą obecnie na terenie Będzina organizację Bramę Cukermana, dbającą o pamięć historyczną Żydów będzińskich.

Pamięć trwa, przynajmniej wśród Żydów, podobno nie ma tygodnia aby to miejsce nie było odwiedzane przez jakąś grupę mieszkańców Izraela. Spotykają się oni z serdecznością mieszkańców tamtejszych podupadłych kamie-

z pamiętnika ocalałej z holocaustu Linki Gold, mającej wówczas 14 lat

Rutka Laskier była szkolną przyjaciółką Linki Gold. Jej ukryty pod podłogą dziennik został odnaleziony po wojnie. Zaledwie parę miesięcy później w sierpniu, faszystowskie świny przystąpiły do likwidacji getta. Ostatnich pozostałych 12 tysięcy Żydów, w tym Rutkę, jej mamę i brata wywieziono do Auschwitz, a tam bestialsko zamordowano. Około 2 tysiące mieszkańców getta zastrzelono na ulicach miasta.

„ Zdaje mi się, że ostatni raz już piszę. Na mieście obława. Nie wolno mi wychodzić i szaleję w domu. W Chrzanowie była wczoraj komisja likwidacyjna. Spodziewają się jej również tutaj. Miasto zamiera w oczekiwaniu, a oczekiwanie to najgorsze, co może być. Żeby raz się to skończyło, ta męka, to piekło. Staram się uciekać od tych myśli o jutrze... Wracają jednak jak natrętne muchy. Gdyby można było powiedzieć: umiera się tylko raz..., ale nie można, bo jednak mimo tych wszystkich okropieństw chce się żyć”

Rutka Laskier 20 lutego 1943 roku

Prześladowania i eksterminacja

Ludność żydowska zaczęła osadzać się na terenie Będzina w średniowieczu, była jego częścią od początku istnienia miasta, w drugiej połowie XIX wieku 80% mieszkańców miasta miało pochodzenie żydowskie. Rok przed wybuchem II wojny światowej, w liczącym 48 tysięcy mieszkańców mieście, żyło od 23 do 27 tysięcy Żydów. Niemcy zajęli Będzin czwartego dnia wojny, 9 września podpalono synagogę w trakcie trwającego nabożeństwa, uciekających z niej ludzi zabijano. Tej samej nocy schwytano 30 przypadkowych osób i rozstrzelano.

Oficjalne granice getta powstały w październiku 1942 roku, obejmowały dwie ubogie dzielnice na Kamionce i przylegającej do getta sosnowieckiego Małej Środuli. W maju 1942 roku zaczęły się wywózki mieszkańców do Auschwitz. Wspomniana wcześniej największa akcja deportacyjna miała miejsce na boisku miejskim i trwała kilkanaście godzin. 5 tysięcy najmniej nadających się do pracy osób wepchnięto do pociągów. Rutka Laskier uznana za

nadającą się do robót miała zostać wysłana do obozu pracy, zbiegła wyskakując z pierwszego piętra baraku, gdzie czekano na transport.

„Napatrzyłam się na tyle nieszczęść, że w ogóle tego pióro opisać nie może. Małe dzieci leżały na mokrej od deszczu trawie. Burza szalała nad nami. Policjanci tak okropnie bili i strzelali. Sama widziałam jak żołnierz wyrwał kilkumiesięczne maleństwo z rąk matki i główką z całej siły uderzył o słup latarni. Mózg rozprysnął się na drzewie, matka dostała ataku, piszę to tak jak gdyby nigdy nic, jakbym była doświadczonym na okrucieństwach wojakiem, a jestem przecież młoda, mam czternaście lat i niewiele jeszcze w życiu widziałam, a jestem już taka obojętna. Tu można oszaleć, jeżeli się to wszystko przypomni”

Rutka Laskier

Powstanie w Będzinie

Akcja likwidacyjna getta rozpoczęła się 1. sierpnia o 2.30. w nocy naszym zamknięciem getta od zewnątrz. Wszystko miało być zakończone w 2 dni, trwało 16. W trakcie próby likwidacji doszło do buntu zorganizowanego przed Żydowską Organizacją Bojową. Po wejściu na teren getta rozpoczęła się walka. Naziści zostali ostrzelani z paru budynków. Nie wiadomo dokładnie ile Żydów brało udział w walkach, jak długo je prowadzono, w ilu miejscach, jaką bronią dysponowano. Z relacji ocalałych można wywnioskować, że schronów było cztery, lub pięć, a zastrzelonych esesmanów trzech.

Walka trwała co najmniej do 3 sierpnia. Lokalizacja schronów pozostaje nieznana, nie były to betonowe piwnice, a zamaskowane dziury w ziemi. Ostatnim pamiętającym bunkry był Zev Londner zmarły kilka lat temu, był wówczas nastolatkiem i bardzo chciał walczyć, dobijał się do schronu przy Podsiadły, ale go nie wpuszczono. W odwecie za zbrojny opór Niemcy 1 sierpnia rozstrzelali 400 osób. Organizacja powstania rozpoczęła się latem 1942 roku, kiedy w Zagłębie odwiedził bohater powstania w getcie warszawskim, Mordechaj Anielewicz. Ówczesny komendant ŻOB-u opowiadał mieszkańcom o okrucieństwach spotykających ludność żydowską w Warszawie, Łodzi i innych miastach, gdzie Żydzi zaczynają zniknąć.

Wzywał do założenia ruchu oporu, który w Zagłębiu poza pomocą wzajemną i edukacją dotychczas nie istniał. Pomóc ludziom z Będzina miała przy-

słana z Warszawy łączniczka Frumka Płotnicka. Stała się ona przewodniczką młodych zagłębiaków przy organizacji powstania, od jej pojawienia się zaczęto kopać schrony i organizować broń, aby być gotowymi na odpowiedni moment.

Walka by umrzeć godnie

Po upadku powstania w getcie warszawskim i śmierci Anielewicza członkowie Zagłębiowskiej Żydowskiej Organizacji Bojowej zrozumieli, że chwycenie za broń nie przyniesie im zwycięstwa. Był to już raczej wybór sposobu na śmierć, postanowili walczyć z wrogiem do końca.

„Kiedy dostaniecie ten list, nikt z nas już nie będzie żył. Zróbcie, co możecie, ale wątpię, żebyście nam jeszcze mogli pomóc, zanim nie będzie za późno, ponieważ spoglądamy na nasze dni ostateczne. Nasza nadzieja na spotkanie bliskich w ojczyźnie niestety nie zostanie spełniona”

fragment listu organizatorów powstania w getcie do władz ŻOB-u, które przeniosły się do Stambułu. Pod listem podpisali się między innymi Frumka Płotnicka, Herszel Szpryngier i Cwi Brandes.

Przeczuwali, że zostało im parę tygodni życia.

Krata w oknie

Wraz z końcem lipca Niemcy kazali wyprowadzić się z getta ostatniej polskiej rodzinie, Polakom, zamieszkałym w domu przy Podsiadły 24, obecnie Rutki Laskier 24. Mieszkali tu tak długo, ponieważ z plonów ich gospodarstwa korzystali Niemcy. To w ich stodole członkowie ŻOBu wykopali schron. Po upadku powstania dom Polaków przekształcono w więzienie.

Dawna mieszkanka była ciekawa co tam się obecnie dzieje, więc pewnego dnia wróciła. Ujrzała rząd ciał na podwórku, śmierdząło chlorem, był upał, naziści starali się nie dopuścić do rozkładu zwłok przed wywozem. Pani Polak wybiegła i nie wróciła w to miejsce aż do zakończenia wojny. W 1945 roku Polakowie wrócili, w jednym z okien zostawili kratę jako symbol tamtejszych wydarzeń.